GLOBALNIE · #POLITYKA NARODOWA

„USA NISZCZĄ STWORZONĄ PRZEZ SIEBIE GLOBALIZACJĘ”

Tomasz Grzegorz Grosse · 6 czerwca 2026

Z prof. Tomaszem Grzegorzem Grosse rozmawia Damian Adamus

Damian Adamus: Maksymalizacja zysków i efektywności, swoboda przepływu kapitału, wolny handel – to wartości, które przyświecały ostatnim dziesięcioleciom, czasom globalizacji. W jakiej epoce jesteśmy dziś? Jakie są, a być może jakie będą wartości nowej epoki gospodarczej, w którą właśnie wkraczamy?

Tomasz Grzegorz Grosse: Przede wszystkim mamy do czynienia z przesunięciem centrum globalizacji ekonomicznej ze Stanów Zjednoczonych do Chin. Stany Zjednoczone pod rządami Donalda Trumpa *de facto* niszczą stworzoną przez siebie amerykańską globalizację. Paradoksalnie to Chińczycy jej bronią przed działaniami administracji amerykańskiej, by wzmocnić swoją centralną rolę w światowym systemie ekonomicznym. Jednocześnie coraz częściej wykorzystują globalizację, a dokładnie kontrolę konkretnych ogniw łańcuchów dostaw i strategicznych surowców do tego, żeby skutecznie osłabiać Amerykę i cały Zachód.

Jeśli chodzi o podstawowe wartości, można domniemywać, że Chińczycy – jako najsilniejszy podmiot – będą orędownikiem zasad gospodarczego liberalizmu w sferze otwierania przez państwa słabsze swoich rynków na chińskie towary. Jednocześnie będą zapewne jeszcze bardziej niż Amerykanie kładli nacisk na preferencje dla biznesu chińskiego. Do tej pory tak robili i nic nie wskazuje, żeby to się zmieniło. Wydaje się zatem, że globalizacja będzie przede wszystkim wykorzystywana do zachowania przez przedsiębiorstwa chińskie i gospodarkę Państwa Środka przewag asymetrycznych oraz wzmacniania przewag geopolitycznych Chin.

DA: Jak mentalnie, organizacyjnie, gospodarczo – jako Polska, Europa – jesteśmy przygotowani na tę nową epokę? Co należy robić, by się w niej odnaleźć?

TGG: Europa, w tym Unia Europejska, jest coraz bardziej deklasowana, ewidentnie słabnie. Jako podmiot gry geoekonomicznej jest coraz bardziej przesuwana do pozycji rynku zbytu lub wręcz globalnych peryferii. A Polska stanowi peryferie tych nowych unijnych peryferii. Mamy więc jeszcze gorszą pozycję niż kraje centralne w Unii Europejskiej, bo w ramach tego podsystemu gospodarczego, w ramach regionalnej integracji gospodarczej, my pełnimy funkcję gospodarki zależnej i peryferyjnej.

W zasadzie każdą większą batalię regulacyjną dotyczącą kwestii gospodarczych w Unii Europejskiej przegraliśmy. Wygrywały je państwa, które mają dominujący wpływ polityczny i ekonomiczny w unijnych strukturach. Nawet jeżeli członkostwo w Unii Europejskiej przyniosło nam duży rozwój, to jeszcze więcej pracowaliśmy na naszych partnerów z Europy Zachodniej. Oni zaś od dłuższego czasu mają zwyczaj przejadania tych zysków, wchodząc coraz bardziej w pętlę zadłużenia.

Jako Polska i UE nie jesteśmy w żadnym stopniu przygotowani do zmian systemu globalizacji ekonomicznej. Będąc peryferiami peryferii, jesteśmy pionkiem w grze, bez żadnego głosu i bez żadnej sprawczości. Nie wspominając już o posiadaniu przemyślanej strategii, która by przygotowała nas do tej zmiany czy też umiejętnie wykorzystywała proces długoletniego wzrostu gospodarczego. Postępujący kryzys i degradacja Europy Zachodniej w skali globalnej oznaczają, niestety, rekompensowanie przez rdzeń UE różnego rodzaju deficytów czy trudności poprzez zwiększenie presji na nas.

Podsumowując, jesteśmy słabo przygotowani do tych zmian i powinniśmy się raczej nastawiać na to, że nie będziemy odgrywać podmiotowej roli. To oznacza, że rdzeń UE jeszcze bardziej będzie starał się przesuwać na Polskę koszty, częściowo rekompensując sobie w ten sposób degradację globalnej pozycji gospodarczej. Bardzo trudno będzie nam uzyskać dotychczasowy poziom wzrostu i utrzymać dotychczasowy poziom życia. No chyba że będziemy – wzorem Europy Zachodniej – robić to na kredyt, zwiększając coraz bardziej nasze zadłużenie.

DA: W jaki sposób będziemy obciążani tymi kosztami?

TGG: Przykładem jest chociażby polityka klimatyczna i fakt zmuszania nas do kupowania za granicą (w tym z Europy Zachodniej) produktów niezbędnych do realizacji celów klimatycznych. Jednocześnie rosną u nas ceny energii, czyli słabnie konkurencyjność gospodarcza.

Zrzucanie na nas kosztów polega również na tym, że w większym stopniu dokładamy się do różnego rodzaju programów, które tak naprawdę są adresowane do południa strefy euro i mają ratować, stabilizować system unijnej waluty. Jesteśmy także namawiani do przyjęcia unijnej waluty i ponoszenia jeszcze większych kosztów stabilizacji tego systemu.

Możemy zacząć ponosić różnego rodzaju koszty związane z zależnością ekonomiczną od gospodarki niemieckiej. Dodatkowo jesteśmy zmuszani przez Europę Zachodnią do przyjmowania coraz większej liczby imigrantów, zarówno w ramach polityki unijnej, jak i krajowej.

DA: W ramach polityki krajowej?

TGG: Tak. Korporacje zachodnie chcą pozyskiwać tanią siłę roboczą do pracy w inwestycjach zlokalizowanych w Polsce. I to one zwiększają presję na kolejne polskie rządy, by te prowadziły liberalną politykę migracyjną. Obiektywnie rzecz biorąc, jest to koszt i jak pokazują doświadczenia, wiedzie to do katastrofy na wielu polach.

Kolejnym kosztem jest to, że w Polsce generowane są duże nadwyżki kapitału, które w znikomym stopniu są reinwestowane w Polsce. Zamiast tego w bardzo dużym stopniu przesuwane są do Europy Zachodniej poprzez transferowanie zysków zachodnioeuropejskich i globalnych korporacji, co jest dodatkowo potęgowane licznymi ulgami podatkowymi. Gdyby te zyski „pracowały" w Polsce, moglibyśmy się znacznie szybciej rozwijać i moglibyśmy jeszcze szybciej zwiększać swój potencjał.

DA: W Polsce rośnie świadomość dotycząca wyczerpywania się modelu rozwojowego opartego na prostych przewagach kosztowych. Powinniśmy mocniej opierać się na innowacjach i wysokich technologiach. Nie możemy jednak specjalizować się we wszystkim. Czy widzi pan branże, technologie, w których mamy przewagi, atuty? Jakie sektory powinny być podstawą naszego nowego modelu rozwoju?

> **TGG:** Po pierwsze, musimy zdywersyfikować gospodarkę. Obarczone wielkim ryzykiem jest poleganie w tak dużym stopniu na gospodarce niemieckiej i na zależności od Niemiec. Przede wszystkim dlatego, że gospodarka niemiecka ma strukturalne problemy.

Po drugie, zależność ekonomiczna zawsze jest związana z bardzo silną zależnością geopolityczną. Nie jest w naszym interesie, żeby aż tak silnie polegać na Berlinie w sprawach, które dla nas są kluczowe z punktu widzenia geopolityki. Berlin nie jest, i tak naprawdę nigdy nie będzie, gwarantem naszego bezpieczeństwa. W związku z tym głęboka zależność polityczna, która wynika z bardzo silnej zależności ekonomicznej, jest dla nas nie do przyjęcia. Przez lata ograniczaliśmy zależność ekonomiczną od strony rosyjskiej, ponieważ jesteśmy w konflikcie z Moskwą i nie chcemy, by ona wykorzystywała instrumenty ekonomiczne do szantażu i wywierania politycznej presji. Sytuacja jest bardzo podobna, jeśli chodzi o Niemcy.

Ta dywersyfikacja powinna przebiegać przede wszystkim w odniesieniu do Europy Środkowej, Wschodniej, uwzględniając Ukrainę. Powinniśmy też spoglądać na północ kontynentu, czyli na kraje nordyckie, i wreszcie Turcję. Cały tak zarysowany szeroki pas między morzami jest dla nas bardzo obiecującym rynkiem. Dodatkowo moglibyśmy wykorzystać kiepskie notowania Izraela w Unii Europejskiej, i zresztą nie tylko w Unii Europejskiej. Widzę w tym szansę na wzmocnienie kooperacji przede wszystkim technologicznej w przemyśle zbrojeniowym.

To, co wymieniłem w tej chwili, w pierwszej kolejności jest związane z sektorem dla nas najważniejszym, czyli przemysłem zbrojeniowym. Wiele technologii już dzisiaj rozwijamy, chociażby dronową, czy też wiele różnych systemów w zakresie cyberbezpieczeństwa. Mamy pewne przyczółki zaawansowanej krajowej myśli technologicznej, ale możemy to jeszcze bardziej rozwijać, jeżeli będziemy współpracować z przemysłami zbrojeniowymi takich krajów jak Szwecja, Finlandia, Ukraina, Turcja, Izrael. To silne państwa i skłonne do współpracy z nami, w dużym stopniu z powodu zagrożenia przez agresywną Moskwę. To, uważam, jest najprostszy mechanizm napędzenia całej gospodarki. Jak wiadomo, przemysł zbrojeniowy, technologie zbrojeniowe, dostarczane zarówno przez firmy prywatne, jak i państwowe, mogą nakręcić rozwój gospodarczy, również gospodarki cywilnej. Jednocześnie inwestując w ten sektor, odpowiadamy na to, co w tej chwili jest największym naszym zmartwieniem, czyli zagrożenie dla bezpieczeństwa.

W ten sposób automatycznie budujemy potencjał o charakterze geoekonomicznym. Jeżeli mamy silny przemysł, możemy zbudować silną armię, niezależną od nacisków sojuszników z Europy Zachodniej czy Stanów Zjednoczonych. Jeżeli będziemy autonomiczni w kwestiach produkcji, technologii i sił zbrojnych, przynajmniej w pewnym zakresie, to przeskoczymy do zupełnie innej ligi na płaszczyźnie geopolitycznej.

DA: Do słownika z pogranicza gospodarki, polityki i bezpieczeństwa powraca hasło „polityki przemysłowej". Coraz częściej się o tym mówi nie tylko na świecie, ale też właśnie w Polsce. W związku z tym nasuwa się pytanie: jakie mamy dziś narzędzia prowadzenia polityki przemysłowej? Jak powinniśmy ich używać?

TGG: Polska polityka przemysłowa powinna być wielosektorowa i nakierowana na produkty zbrojeniowe i na sektory, które w bardzo szerokim rozumieniu mogą obsługiwać polskie bezpieczeństwo. Chodzi tutaj zarówno o firmy prywatne, jak i państwowe.

Ta wielosektorowość obejmuje również kwestię systemów edukacyjnych, wspierania przez państwo działań naukowych, badawczych, ale też promocję kierunków na uniwersytetach przygotowujących specjalistów najwyższej klasy do pracy na rzecz absolutnie kluczowych sektorów związanych z naszym bezpieczeństwem. Przy czym bezpieczeństwo obejmuje, w moim przekonaniu, również energię – zarówno stabilność systemu energetycznego, jak i prowadzenie takiej polityki, która zapewniałaby niezależny dostęp do taniej energii. Powinna być ona zaprojektowana również z myślą o sytuacjach kryzysowych i wojennych, a więc opierać się na systemie rozproszonym, w miarę możliwości wykorzystującym lokalne zasoby, zamiast zależności od zewnętrznych dostawców surowców czy technologii.

Jest to oczywiście możliwe, tylko wymagałoby radykalnej zmiany i odejścia od unijnej polityki klimatycznej, która jest wzorcowym przykładem szkodliwości i naszej głębokiej zależności geoekonomicznej. To nie tylko dławi nasz potencjał i rozwój, ale jest szalenie ryzykowne dla naszego bezpieczeństwa.

DA: Na koniec pytanie o nową epokę. Czego najbardziej powinniśmy się obawiać w nadchodzącym nowym rozdaniu geopolitycznym?

TGG: Przede wszystkim ciąży nad nami zagrożenie wojny z Moskwą, a wojna jest ogromnym zaburzeniem, jeśli chodzi o wszystkie procesy rozwojowe, w tym gospodarcze. To czynnik, którego powinniśmy się obawiać. Powinniśmy analizować, jak się przygotowywać do tej wojny, ale też jak ponosić w ramach tej wojny jak najmniejsze koszty.

Druga kwestia to zmiana ładu ekonomicznego na świecie, to, od czego wyszliśmy na samym początku naszej rozmowy. To nas prawdopodobnie czeka, ale nie wiemy do końca, jakie będą końcowe efekty tej zmiany. Na razie to starcie wygrywają Chiny, ale nie jest przesądzone, co będzie dalej. Musimy mieć pomysł, jak stabilizować sytuację geopolityczną i jak konstruować ład geoekonomiczny, czyli także gospodarczy, w naszym regionie i Europie.

Europa, podobnie jak cały system międzynarodowy, przechodzi okres głębokich zawirowań. Musimy wiedzieć, dokąd chcemy iść, co my chcemy osiągnąć.

> Uważam, że taki system regionalnej kooperacji geoekonomicznej w Europie Środkowo-Wschodniej jest dla nas ogromną szansą. Wiele na to wskazuje, że Europa Zachodnia może wyjść przegrana z tej rywalizacji, a tym samym Unia Europejska może się załamać. Co akurat – uważam – może być dla nas korzystne.

Mówiliśmy tutaj o pewnych ograniczeniach dla naszego rozwoju i bezpieczeństwa, które wynikają z integracji europejskiej. Uważam, że możemy skorzystać na dezintegracji Unii Europejskiej, pod warunkiem że będziemy w stanie zbudować alternatywną unię regionalną w Europie Środkowo-Wschodniej, która będzie pracować na nas, tak jak stara Unia Europejska pracowała na państwa założycielskie, na rzecz Francji i Niemiec. Jeżeli będziemy krajem centralnym w tym nowym układzie, to możemy odnosić z tego tytułu korzyści. Jest to pierwszy i najważniejszy warunek.

Drugi to wyciągnięcie wniosków z błędów Unii Europejskiej. Jeżeli będziemy taką formułę współpracy regionalnej proponować, to musimy ją głęboko przemyśleć, by nie powtórzyć błędów Niemiec i Francji. W

gruncie rzeczy te wszystkie negatywne zjawiska, poczynając od upadku konkurencyjności gospodarki europejskiej, a skończywszy na tak bardzo dużym prawdopodobieństwie ataku Moskwy na Unię Europejską i NATO, są konsekwencją ich błędów politycznych. Niemcy same dostarczały Putinowi wielu narzędzi, które mógł ostatecznie wykorzystać przeciwko nim samym. Musimy przemyśleć te błędy i wyciągnąć wnioski dla unii środkowoeuropejskiej. Moim zdaniem to jest jedyna szansa, jeżeli chcemy wyjść zwycięsko z tego geoekonomicznego i geopolitycznego zamieszania. Alternatywą jest to, że będziemy coraz biedniejszymi peryferiami.

Powinniśmy się też obawiać pewnej nieudolności albo niedojrzałości naszych elit politycznych, w tym również tych odpowiedzialnych za politykę zagraniczną. Praktyka delegowania naszych kluczowych interesów w sprawach gospodarczych, geoekonomicznych czy bezpieczeństwa na Unię Europejską lub największe państwa członkowskie z Europy Zachodniej, ewentualnie na Stany Zjednoczone, jest obarczona dużą nieodpowiedzialnością. My sami musimy prowadzić aktywną politykę zagraniczną zgodną z naszymi interesami.

Naszych partnerów powinniśmy przekonywać do naszego zdania, by przychylali się do naszego interesu i podzielili nasz punkt widzenia, a nie oddawać im narzędzia prowadzenia polityki zagranicznej. Oni nie będą jej prowadzić, rzecz jasna, w imieniu polskich interesów, tylko niemieckich, francuskich, amerykańskich.

DA: Dziękuję za rozmowę.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=mL59N7uLxT8

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/usa-niszcza-stworzona-przez-siebie-globalizacje/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć